

Ich sad zaatakowały bobry. Sadownicy liczą straty

data aktualizacji: 2021.11.18 autor: Włodzimierz Szczepański



Syn gospodarzy z Skarbkowej pokazuje uszkodzone przez bobry drzewka. Bobry wracają w rejony, w których nie było ich od dziesiątek lat. (fot. Włodzimierz Szczepański)

W trakcie zbiorów sadownik z Skarbkowej ze zgrozą naliczył blisko setkę ściętych przez bobry drzewek. To cios w podstawy egzystencji rodziny, która żyje z plantacji jabłek. Zniszczeń przybywa, bo bobry upodobały sobie jego sad, położony w pobliżu niewielkie strugi. Niewiele można zrobić, bo pracowite gryzonie są pod ochroną

- Aż boję się zaglądać do sadu, aby nie widzieć tych zniszczeń - mówi z żalem Maria Cichocka. - Wnukowie wyciągnęli część ściętych drzewek. Żal patrzeć na te straty.

Przez lata wraz z mężem prowadziła gospodarstwo w Skarbkowej. Przekazali je swoim bliskim. Nie pamięta jednak, aby bobry wcześniej dokonały takich zniszczeń. Pani Maria prowadzi po sadzie.

- O tutaj jest ich ścieżka - pokazuje.

W błocie widać wyraźny ślad bobrzyczych łap. Bobry nie mogły zaciągnąć drzewek do mokradła, bo jabłonki są przytwierdzone do żerdzi. Niektóre ścięte konary zostały przez bobry dodatkowo przepołowione.

- Naliczyliśmy 70 zniszczonych drzewek. Strat przybywa, bo bobry dalej są i przychodzą do sadu. Nic jednak zrobić nie możemy. Wysłałam do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Łodzi dokumentację z opisem strat, czekam na odpowiedź - mówi Barbara Kurcińska, obecna właścicielka sadu.

Zaskakuje, że gryzonie upatrzyły sobie ich okolice. Mokradła w pobliżu sadu to nie jest rezerwat, tylko niewielka rzeczka, czasem ledwie płynąca. Na sąsiedztwo bobrów narzeka również Grzegorz Sęk, który mieszka obok Kurcińskich.

- Przekopały tamę i woda spłynęła z mojego stawu. Szkoda było ryb. Teraz bobry mają więcej praw, niż my - mówi.

Podobne skargi docierały do Urzędu Gminy w Sadkowicach.

- Przed laty w Sadkowicach też były bobry. Powodowały straty. Niestety, nie możemy nic zrobić, bo te zwierzęta są pod ochroną. W tym przypadku problem rozwiązał się sam. Bobry przeniosły się w inne miejsce - mówi Karolina Kowalska, wójt gminy Sadowice.

Bobry wracają w rejony, w których nie było ich od dziesiątek lat. Systematycznie rośnie ich liczba. W 2000 roku w Polsce żyło 24 464 tych gryzoni, a w 2018 już 127 173, a w 2020 r. populacja bobra europejskiego liczyła 142 489 osobników. Rolnicy narzekają na szkody powodowane przez bobry. Ekolodzy zaś przypominają, że te zwierzęta pomagają walczyć z suszą. Nic dziwnego, że nie podobał się im pomysł odstrzału bobrów, na który wpadł minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska rozpatrują wnioski o zezwolenie na odstrzał bobrów. Wnioskodawcy, często koła myśliwskie, narzekają na długotrwałą procedurę i nierzadko odmowną decyzję. Co pozostaje rolnikowi?

- Zgodnie z art. 126 ustawy o ochronie przyrody, Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez bobry w gospodarstwach rolnych, leśnych i rybackich oraz w mieniu. Odpowiedzialność ta nie obejmuje utraconych korzyści. Na wniosek osób poszkodowanych, regionalny dyrektor ochrony środowiska dokonuje oględzin i szacowania szkód, ustala wysokość odszkodowania i wypłaca je - informuje Tomasz Radziewicz, zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi - Regionalny Konserwator Przyrody.

Składać wnioski do RDOŚ

Formularz wniosku oraz wzory oświadczeń dostępne są w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Łodzi lub na stronie internetowej (<http://bip.rdos.gov.pl>) w bloku tematycznym nr II, dotyczącym spraw ochrony przyrody pod pozycją 6. Prawidłowo wypełniony wniosek wraz z wymaganymi załącznikami oraz oświadczeniami należy dostarczyć osobiście lub wysłać pocztą na adres: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska

w Łodzi, ul. Traugutta 25, 90-113 Łódź.

Artykuł opublikowany 11 listopada br. w "Głosie Rawy Mazowieckiej i Okolicy".

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39661-ich-sad-zaatakowaly-bobry-sadownicy-licza-straty>